

Lato, Stanisław

"Prasa konspiracyjna 1939-1945", Bartłomiej Golka, Warszawa 1960 : [recenzja]

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 1, 373-376

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Na zakończenie jedno sprostowanie. J. Szczepaniec przypuszcza, iż autor krótkiego zarysu historii „Gazety Warszawskiej“, opublikowanego w numerze jubileuszowym tego pisma w roku 1924, Stefan Mękarski, korzystał z kopii przywileju Łuski, zachowanego w księgach kanclerskich, i na tej podstawie ogłosił jego polski przekład. Otóż — jak wynika z obszernego artykułu recenzyjnego Mękarskiego, poświęconego mojej książce o „Gazecie Warszawskiej“, miał on jeszcze w rękach oryginał tego przywileju. Znajdował się on w oprawnym zbiorze dokumentów dotyczących „Gazety Warszawskiej“ od jej powstania do początków XX wieku, który stanowił własność archiwum redakcji. Wypożyczony przez Mękarskiego do Lwowa, zbiór ten w chwili wybuchu wojny pozostał w tamtejszej Bibliotece Uniwersyteckiej¹.

J. Szczepaniec w rozprawie swojej posunął znacznie stan wiedzy o prasie polskiej w końcu XVIII wieku i chyba zakończył pewien etap prac badawczych nad tym zagadnieniem. Dalszy postęp wiedzy w tym zakresie będzie możliwy dopiero po wyczerpującym zbadaniu chłonności rynku czytelniczego i struktury społecznej odbiorców prasy informacyjnej w Rzplitej szlacheckiej, co w ostatecznym wyniku pozwoli może ustalić rzeczywistą społeczną rolę tej prasy i wpływ jej na kształtowanie się świadomości i postaw społeczno-politycznych w końcu XVIII stulecia.

Jerzy Łojek

III

Bartłomiej Gołka: *Prasa konspiracyjna „ROCHA“ 1939—1945*. Warszawa, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, ss. 279.

Literatura omawiająca dzieje prasy polskiej jest jak dotychczas nader nieliczna. Badania nad historią prasy nie są jeszcze na tyle rozwinięte, by mogły zaspokoić zapotrzebowanie społeczne i nowymi opracowaniami wypełnić dotkliwą lukę w zakresie wiedzy o prasie i jej niekwestionowanym znaczeniu w życiu naszego narodu. Dlatego też każdą pozycję z tej dziedziny przyjmujemy z dużym zainteresowaniem.

W ubiegłym roku nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej wyszła książka B. Gołki pt. *Prasa konspiracyjna „Rocha“*. Książka nie

¹ S. Mękarski: *Początki 150-letniej „Gazety Warszawskiej“*. Z badań nad czasopiśmiennictwem polskim, „Dodatek Tygodniowy Ostatnich Wiadomości“, Mannheim, R. XII: 1959, nr 20 (536).

jest pracą ściśle historyczną; jest to raczej studium historyczno-prasoznawcze. Autor bowiem wykorzystując materiały archiwalne, relacje zdobyte przy pomocy specjalnej ankiety oraz samą prasę próbuje dokonać oceny treści poszczególnych czasopism konspiracyjnych, sposobu redagowania prasy, organizacji kolportażu i techniki druku. Trochę miejsca poświęca też ocenie sytuacji politycznej w Polsce i w świecie oraz działalności ruchu ludowego i jego politycznego kierownictwa.

Na treść książki składa się: przedmowa prof. dra Stanisława Płoskiego, uwagi wstępne autora oraz 5 rozdziałów. Zatytułował je autor następująco: I. *Przejście ruchu ludowego do konspiracji*, II. *Początki działalności wydawniczej*, III. *Czasopisma informacyjne „Rocha“ w latach 1941—1942*, IV. *Prasa „Rocha“ w latach 1943—1944*, V. *Prasa terenowa „Rocha“*. Opracowanie zamykają tabele, wykaz zachowanych numerów prasy „Rocha“, literatura przedmiotu i skorowidz nazwisk.

W przedmowie znajduje się m.in. stwierdzenie, że zasadniczym zadaniem pracy jest próba ustalenia sposobu opracowania prasy konspiracyjnej oraz że praca ta stanowi pierwszą próbę ustalenia zakresu i metody badania prasy konspiracyjnej. Istotnie, autor podjął się wdzięcznego tematu. Nie ma bowiem, poza nielicznymi artykułami w czasopismach, żadnej publikacji dotyczącej konspiracyjnej prasy ruchu ludowego. Jednakże o ile wybór tematu okazał się słuszny i potrzebny, o tyle metoda, jaką posłużył się autor, budzić musi szereg zastrzeżeń.

Przywykliśmy kojarzyć prasę konspiracyjną, która nie bez słuszności zyskała sobie miano „prasy walczącej“, z walką narodu polskiego o niepodległość. Jej rolę widzimy w ścisłej więzi z aktywnością ugrupowań politycznych, działających w czasie okupacji hitlerowskiej. Jeśli dziś przypomina się dzieje tej prasy to — jak się wydaje — jest obowiązkiem autora ukazanie ideowej treści poszczególnych tytułów konspiracyjnych gazet. Właśnie wtedy, w czasie okupacji hitlerowskiej, prasa Polski podziemnej była często jedynym źródłem informacji o wydarzeniach w świecie i jej zawartość, jej patriotyczny ładunek podtrzymywały na duchu tysiące Polaków walczących z okupantem. B. Gółka przyjął inną metodę. Można by ją nazwać metodą centymetra. Omawiając tytuły pism centralnych „Rocha“ usiłuje nieledwie z centymetrem w rękę wymierzyć, przemnożyć i podsumować, ile procent w ogólnym obszarze druku zajęła informacja, ile inne rodzaje twórczości dziennikarskiej. Takie obliczenie ilości wierszy wg działu ma chyba jakiś sens. Jest pomocne przy opisie kompozycji formalnej gazety. Gorzej, gdy z tych wyliczeń wyciąga się wnioski merytoryczne. A tego autor recenzowanej książki nie unika. Powstaje retoryczne py-

tanie, czy takie wartościowanie zawartości treści prasy okresu okupacji jest słuszne. Tą metodą posługują się wprawdzie prasoznawcy francuscy, polscy i w innych krajach, ale w odniesieniu do pism ukazujących się w normalnych warunkach działania. Tymczasem cała atmosfera pracy towarzysząca produkcji pism konspiracyjnych, odmienne, specyficzne zadania tej prasy tak mało miały wspólnego z wydawnictwem legalnym, że podobna metoda wnioskowania musi prowadzić do nieporozumień. Ruch ludowy w konspiracji działał w sposób zorganizowany, miał określone cele polityczne i swój program. Działał w określonym klimacie politycznym jako jeden z nurtów polskiego podziemia i walcząc o swoje programowe cele musiał współpracować z jednymi ugrupowaniami politycznymi przeciwko drugim. Walka ideologiczna i polityczna z okupantem z jednej strony i z rodzimą reakcją z drugiej trwała przez całą okupację i znajdowała przecieź swoje odbicie również na łamach konspiracyjnej prasy. Te właśnie procesy, mówiąc w dużym skrócie, określały charakter wielu artykułów i wielu pism. O tych sprawach interesujących dzisiejszego czytelnika autor niewiele pisze w swojej pracy, co jest niewątpliwie brakiem tej potrzebnej książki.

Nie sposób zgodzić się z następującym twierdzeniem autora: „Wraz z zorganizowaniem drukarni i sieci kolportażowej usunięte zostały najważniejsze przeszkody, które utrudniały rozpoczęcie pracy wydawniczej. Sprawa doboru zespołu redakcyjnego, określenia charakteru pisma, jego wyglądu, ogólnie biorąc samego przedmiotu pracy, po zdobyciu własnej drukarni, nie nastroczała poważniejszych kłopotów“. Wiadomo przecieź, że było inaczej. Owszem, środki techniczne, tzn. zdobycie maszyn drukarskich, papieru i innych niezbędnych akcesoriów, umożliwiły wydawanie tajnego pisma, ale decydującym czynnikiem, gwarantującym rozwój gazecie w określonym kierunku politycznym, byli ludzie. Dobór odpowiednich zespołów redakcyjnych dla prasy ruchu ludowego nie był w warunkach okupacyjnych sprawą prostą.

Podobnie nieprzekonywających stwierdzeń jest w pracy więcej. Tak np. w innym miejscu autor twierdzi, że ruch ludowy „na początku okupacji nie dokumentował swojej obecności szerszą inicjatywą“. W rzeczywistości przecieź już w październiku ocalałe kierownictwo przedwojennego Stronnictwa Ludowego przystąpiło do tworzenia sieci konspiracyjnej. Przywódca Stronnictwa Ludowego Maciej Rataj zaarrestowany został przez Niemców już w listopadzie 1939 r., a w pół roku później zamordowany przez Niemców.

Pisząc o prasie centralnej „Rocha“ autor pominął kilka tytułów takich pism, jak redagowana przez Jana Szczawieja „Wiś“ (wyszło 66

numerów), „Nurty“ — redaktor Jan Dec i Jan Szczawiej, i inne czasopisma.

Przytoczone przykłady nie wyczerpują wszystkich uwag krytycznych, jakie nasuwają się przy lekturze tej interesującej mimo wszystko i potrzebnej książki. Przy większym wkładzie pracy autora można było uniknąć tych mankamentów. Książka nie jest ostatnim słowem w odniesieniu do prasy konspiracyjnej „Rocha“. Przyszły badacz prasy okupacji będzie miał jednak ułatwione zadanie.

Stanisław Lato